№ 196. Kraków 19 Października. — Piątek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedplata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 18 października.

(Dalszy ciąg wczoraj przerwanego artykułu). O wpływ też wyżéj wspomniony, o zamiary i wyobrażenia tego samego ajenta, tyle dobru Krakowa przeciwne, projekt budowy kolei żelaznéj krakowskiéj, i postanowienie ówczesnego rządu M. Krakowa, udzielenia na tę budowę przywileju wrocławskim aspirantom, o mało w r. **1844** nie rozbił się. — Rezydent ówczesny austryacki, powziąwszy wiadomość o zamiarze pruskich kapitalistów, tudzież o przychylnym w téj mierze usposobieniu senatu krakowskiego, z powodów których tu bliżéj oznaczać nie widzimy potrzeby, oświadczył się wręcz i jak może być najwyraźniéj, tak dobrze przeciw budowie w kierunku zamierzonym, jak i przeciw udzieleniu komubądź, na budowę jakiejbądź drogi żelaznéj, jakiegokolwiek przywileju. Na drodze insynuacyi, które „*konfidencyonalnemi naradami*“ nazywał, a więc na drodze na ktoréj od lat **10**ciu, zyskiwał postanowienia częstokroć prawu i przekonaniu członków rządu przeciwne, usiłował wpłynąć tak na prezesa jak i na członków byłego senatu, ażeby odmówili udzielenia żądanego przywileju, dając im dość wyraźnie do zrozumienia, że krok ten senatu krakowskiego, gdyby się na niego mimo jego oppozycyi miał odważyć, „*bardzo źle w Wiednu widzianym będzie.*“

Lecz właśnie w roztrzygnięciu téj ważnéj i dla przyszłości Krakowa stanowczéj kwestyi, rezydent wspomniony napotkał opór, którego się najmniéj spodziewał. Nie tu jest miejsce zdawania sprawy z ówczesnych jego i bezskutecznych negocyacyj z prezesem senatu. — Relacya tego ciekawego zajścia, należy do historyi miasta Krakowa, i znajdzie też w niéj, jako charakterystyczny rys sprawowanéj nad niem opieki, zasłużone miejsce. Tutaj więc tyle tylko nadmienimy, że ówczesny prezes senatu, niemogąc pogodzić żądań rezydenta z rzeczywistym interesem M. Krakowa i własném przekonaniem, nietylko mu odmówił przychylnego swego *votum*, lecz owszem wręcz oświadczył: „*że raczéj z urzędu swego rezygnować będzie*“, aniżeliby miał, ulegając wpływowi, którego pobudek niechce oceniać, stawać na przeszkodzie dojściu do skutku przedsiewzięcia, tyle zbawiennego i interessowi M. Krakowa odpowiedniego.

Przykład naczelnika, natchnął też odwagą i członków senatu, i zdarzyła się wówczas rzecz, jak na Kraków nadzwyczajna i niesłychana, że stanęło *conclusum* senatu, wbrew przeciwne żądaniu rezydenta austryackiego, i przywiléj na budowę drogi żelaznéj od Mysłowic do Krakowa pruskim kapitalistom udzielonym został.

Co do kupców i kapitalistów krakowskich. Konkurujący o przywiléj pruscy kapitaliści, w celu widocznie, okraszenia swéj własnéj spekulacyi barwą miejscową, położyli za warunek przyjęcia przywileju i budowy drogi projektowanéj, żeby się miejscowi kupcy, zainteresowali w tém przedsiewzięciu do wysokości *jednéj trzeciéj* części potrzebnego kapitału, a zatém z summą **500,000** talarów. Żądanie to zawsze przenośne, jeżeli weźmiemy na uwagę, małą stosunkowo zamożność tutejszych domów handlowych, zapowiadało być przyczyną upadku całego projektu. Dziwić się albowiem niemożna, że naczelnicy krakowskich domów handlowych, niezaprawieni jeszcze w grze giełdowéj, bo giełdy nigdy w Krakowie nie było, obcy wszelkiéj spekulacyi w papierach publicznych a do tego przemysłowych, nie tylko nieprzypuszczali, ażeby akcye projektowanéj kolei, mogły kiedy choćby najskromniejsze wnosić procenta, lecz owszem przewidywali, że *żadnych wnosić* nie będą, a tém samém w żądaniu pruskich kapitalistów, widzieli nie stręczoną im sposobność do jakichkolwiek korzyści, lecz tylko ryzyko i ofiarę, przed których ogromem nakazywał im się cofnąć wzgląd na ich własną exystencyą. I w saméj rzeczy, jeżeli zważymy, że podpisując summę **500,000** talarów, byli tego przekonania, że ją całą zapłacić będą musieli, a tém samém, że w takiém hazardowném przedsiewzięciu, lokować im przyjdzie nie *część*, ale *całość* posiadanych przez nich kapitałów; jeżeli sobie przypomnimy, że niedoświadczeni jak niemi wówczas byliśmy na polu agiotaży, nikt z nas ani się nawet domyślał możności sprzedaży promessów na akcye, przed ich puszczeniem w obieg; wahanie się kupców krakowskich, i ociąganie się ich z poniesieniem dla dobra publicznego téj jak się wówczas zdawało „*ogromnéj ofiary*“ znajdziemy w zupełności usprawiedliwione. — Tém większéj też pochwały godném jest ich ówczesne przychylenie się do warunku przez pruskich kapitalistów stawionego, im więcéj krok ten z ich strony nosił na sobie wówczas wszystkie znamiona publicznéj ofiary. Widząc albowiem że wrazie odmówienia subskrybcyi **500,000** talarów, budowa od któréj można powiedzieć los Krakowa zależał nie przyjdzie do skutku; domy handlowe pod firmą: *Antoni Hölzel*, *Kirchmajer i Syn*, *Franciszek Antoni Wolff*, *i Jan Bochenek* mimo przekonania, że ryzykują ogół swoich funduszów, wzięły na siebie obowiązek zakupna przyszłych akcyj za summę **500,000** talarów, z któréj to summy senat późniéj dopiero, pewną liczbę akcyj odpowiednią summie **100,000** talarów, do wolnéj subskrybcyi miejscowych obywateli przeznaczył. Okoliczność, że po przyjściu do skutku przedsiewzięcia, to jest po zawarciu układu z rządem, tudzież po wypuszczeniu w obieg promessów na przyszłe akcye, znaczna część tych papierów w ręku wyżéj wymienionych domów handlowych znajdująca się, przez nie z korzyścią, w pierwszéj osobliwie chwili konkurencyi sprzedaną została i w obce przeszła ręce, nie zmniejsza w niczém zasługi, jaką wedle dobra Krakowa, przyjmując na siebie zakupno ⅓ części akcyj, położyli; bo korzyść ta była niespodziewaną, była dla nich jedném słowem *une bonne fortune*, któréj im tém bardziéj z serca życzyć przystoi, gdy rzeczą jest pewną i nie dającą się zaprzeczyć, *że w chwili podpisu*, ani téj korzyści niedopuszczali ani na nią nierachowali, ale subskrybcyą swoją podejmowali po prostu w interesie Krakowa obywatelską posługę, bez któréj miasto nasze, nie byłoby nigdy przyszło do posiadania kolei żelaznéj, jaką się obecnie cieszy.

Taką jest w treści historya powstania kolei żelaznéj z Mysłowic do Krakowa. Przytoczyliśmy tutaj jéj szczegóły głównie dla tego, że ich znajomość postawi każdego w stanie, ocenienia bezstronnie pretensyi, z jakiemi pruscy posiadacze akcyj kolei krakowskiéj dzisiaj występują; — że wreszcie znajomość ta rzuci właściwe światło na zachowanie się wobec tych pretensyj — tak akcyonaryuszów krakowskich — jak i obecnego rządu w naszym kraju!

Wskutek zawartego układu z rządem m. Krakowa — udzielonym został pp. *Löbecke*, *Schiller* i *Reimann* z Wrocławia przywilej na budowę kolei żelaznéj krakowskiéj, i przepisanym został zarazem statut organiczny dla przyszłego Towarzystwa akcyonaryuszów téj kolei. — Obadwa, tj. przywilej i statut — przyjęli wówczas konkurujący o przywilej — i poddali się zastrzeżonym w nich warunkom.

W rzędzie atoli tych warunków znajdowały się także przepisy, które w chwili wzięcia przez konkurujących przywileju, całkiem przez nich niereflektowane i dla nich obojętne, nabrały dzisiaj dopiero w ich oczach wagi i wartości, i stały się przedmiotem kontrowersyi i starań z ich strony, ażeby usuniętemi zostały. Przywilej i statut, dyrekcyą, zarząd i dozór budowy drogi żelaznéj *w czasie trwania budowy*, zostawiały w ręku właścicieli przywileju, azatém zostawiały w Wrocławiu! Przywilej atoli, tak dobrze jak i statut, pierwszy w punkcie **10** i **11**, drugi w punktach **3**cim i **34**tym przepisywały: *że po skończeniu budowy* drogi żelaznéj od Mysłowic do Krakowa, i po *puszczeniu jéj w ruch normalny*, dyrekcya sprawująca jéj zarząd i dozór, *nie może być wybiebieraną jak tylko zpomiędzy akcyonaryuszów, stale w Krakowie zamieszkałych;* — tudzież, że siedlisko jéj ma być *wyłącznie w mieście Krakowie;* nakoniec, że taka dyrekcya — zwierzchnictwu władz krakowskich i juryzdykcyi sądów miejscowych ma być podległą.

Przepisy te słuszne i z natury rzeczy płynące, dyktowane były dobrze zrozumianym interesem tak rządu, jak i mieszkańców *miasta Krakowa.*

Co do rządu albowiem. — Rząd ówczesny pozwalając na budowę drogi żelaznéj na terytoryum wyłącznie Krakowskiém — jak mógł pozwolić i pozwolił, żeby zarząd i dozór *jéj budowy* znajdował się w ręku autorów projektu i właścicieli, którzy wszystkie przygotowawcze roboty w tym celu podjęli i wykończone posiadali; tak bez ubliżenia swym obowiązkom i powadze niemógł pozwolić i niepozwolił: ażeby zarząd i dozór téj saméj drogi, *po skończeniu jéj budowy — w czasie więc jéj ruchu, azatém exploatacyi* — znajdywał się *po za granicą kraju*, i był w ten sposób zpod naczelnego dozoru miejscowego rządu usuniętym. I w istocie — myśl, iżby dyrekcya, przedsięwzięcia ściśle przemysłowego — jakiém jest kolej żelazna — exploatowanego nadto wyłącznie na terytoryum krakowskiém, tém samém zostającego w ciągłych i nieustannych stósunkach z rządem i mieszkańcami m. Krakowa — mogła być wybieraną z pomiędzy poddanych *kraju obcego* — mogła mieć swoje siedlisko *za granicą kraju* — a tém samém mogła być od rządu i praw miejscowych *zupełnie niezawisłą;* myśl, powtarzamy ta, była i jest tak potworną, że trzeba tylko całego zaślepienia interesu własnego pp. pruskich akcyonaruszów, żeby z nią wystąpić i na jéj wykonanie nastawać. — Senat krakowski pojmował zanadto dobrze swoją misyą i obowiązki, iżby mu wolno być miało, zrzec się warunku, tak ściśle z jego powagą, prerogatywami i powinnościami połączonego; pp. zaś konkurujący o przywilej, mieli w chwili konkurencyi o niego, inne i jak widzieliśmy przeważniejsze *interesa pieniężne* na oku; pojmowali przytém może za nadto mocno *słuszność* i *prawność* warunku o którym mowa, iżby w chwili, w któréj im głównie o zapewnienie sobie *pierwszych* chodziło — mieli się przeciwić postanowieniu *drugiego*, przeciw któremu żadnego rozumnego zarzutu wnieść nie można było. — Tak więc dzięki z jednéj strony dokładnemu pojęciu sprawowanych w interesie ogółu obowiązków; — z drugiéj zaś strony — raz potrzebie zapewnienia sobie przedewszystkiem korzyści pieniężnych, drugi raz przekonaniu o słuszności w mowie będących przepi-

sów — warunki przywileju i statutu wyżéj wspomniane — a wyboru i siedliska przyszłéj dyrekcyi kolei żelaznéj — po puszczeniu jéj w ruch dotyczące — przyjęte zostały bez opozycyi przez konkurujących o przywilej — i stały się dla przyszłych akcyonaryuszów obowięzującemi.

Co do mieszkańców miasta Krakowa. — Jeżeli zważymy, że dukt kolei żelaznéj krakowskiéj, bieży wyłącznie prawie po gruntach własnych mieszkańców miasta Krakowa, że ich w całéj swéj długości dotyka! że przeto sąsiedztwo takie pozwala przewidywać tysiąc kwestyj spornych pod względem prawa własności; — jeżeli daléj weźmiemy na uwagę — że ruch na takiéj kolei, zasilany jest głównie przez ludność i handel bądź miejscowy, bądź przechodni miasta Krakowa; że przeto mieszkańcy głównie m. Krakowa — mogą być i są interesowani, ażeby taryfa, dla kolei postanowiona, była rzetelnie wykonaną; ażeby zresztą władza, mogąca i obowiązana usuwać wszystkie nadużycia i niedogodności ruchu, była na miejscu i napodorędziu, — pojmiemy łacno, jakieby musiało być położenie mieszkańców m. Krakowa, gdyby w każdym zdarzonym razie, musieli téj władzy szukać za granicą kraju — w Wrocławiu; — gdyby w składzie téj władzy zasiadali ludzie, niemający najmniejszego wyobrażenia o prawach i stosunkach miejscowych; — gdyby wreszcie, wrazie odmówienia im sprawiedliwości przez *taką pierwszą* instancyą, musieli się o jéj wymiar dopominać u *drugiéj*, któréjby siedlisko mogło się łatwo znaleść dopiero w Berlinie! — Słuszność więc tak dobrze jak i dobrze pojęty interes mieszkańców miasta Krakowa, wymagały łącznie z prawami i powagą rządu; — ażeby przyszła dyrekcya kolei żelaznéj krakowskiéj — składała się wyłącznie z obywateli miejscowych, z prawami i stosunkami krajowemi obeznanych, w Krakowie zamieszkałych; — tudzież, ażeby taka dyrekcya, poddaną była zwierzchności i juryzdykcyi władz publicznych miejscowych — i téj téż słuszności i interesowi stało się wówczas zadosyć — przez przyjęcie wyżéj wspomnianych warunków — tak do przywileju jak i do statutu, dla Towarzystwa akcyonaryuszów projektowanéj kolei żelaznéj, postanowionego. (Dokoń. nas.)

AUSTRYA.

Lwów 13 paźdz. I. Wysokie ministeryum wyznań religijnych i publicznego oświecenia rozporządziło dekretem z 21 września 1849, liczba 6590, że egzamina będą składane w wyznaczonym terminie, spóźnione zaś egzamina tylko wyjątkowo pod warunkami szczególniéj za tem mówiącemi pozwolone być mogą.

Korpus nauczycieli c. k. akademii technicznéj ogłasza przeto, że w teraźniejszym szkolnym roku $18^{49}/_{50}$ uczniowie szkół realnych w pierwszym semestrze składać będą egzamina w miesiącu lutym, a w drugim semestrze w miesiącu lipcu; słuchacze zaś oddziałów technicznych i komercyalnych w miesiącu lipcu.

II. Ponieważ wysokiem rozporządzeniem prezydyalnem z d. 10 paźdz. 1849, l. 12336 nakazano na rok szkolny $18^{49}/_{50}$ odbywanie egzaminów prywatnych, przeto ogłasza się niniejszem, że studenci technicznego i komercyalnego oddziału, tudzież szkoły realnéj mają się zgłaszać od 15 paźdz. do 15 list. do przyjęcia w kancelaryi dyrekcyi, w mieście pod nr. 241 na 2m piętrze.

— D. 12 b. m. odprawiono w kościele arcykatedralnym obr. łac. żałobne nabożeństwo za ś. p. Marcelinę z hr. Bielskich hrabinę Worcellowę, na którém JO. ks. Henryk Lubomierski z całem gronem urzędników zakładu, tudzież familia i licznie zebrana publiczność była obecna. Nabożeństwem tem uczcił zakład narodowy Ossolińskich pamięć zmarłéj w Pencingu koło Wiednia 27 września dobrodziejki swéj, która z majątku swojego wydzieliła na własność tego zakładu wieś Rakowiec w obwodzie Tarnopolskim leżącą. Trzecia część dochodów téj wsi przeznaczona jest na wsparcie uczącéj się młodzieży, która z tego funduszu zasilana staje się z czasem pożytecznymi krajowi obywatelami. Cześć pamięci tak szlachetnéj obywatelki, a dzięki tym, którzy uznając ważność zasług jéj o dobro krajowe połączyli się w uczuciu i wyświadczyli jéj tę ostatnią posługę.

Lwów 15go października. (K). Spokojność wraca znowu w dziedzinę monarchii, i któżby jéj niewitał z radością! Pokój to część istotna szczęścia narodów, jak zdrowie część istotna szczęścia człowieka; jedno i drugie podścieliskiem dobra, to publicznego, to prywatnego. Wstrząśnienia przeszłoroczne całéj niemal Europy, a w szczególności naszego państwa, oddziaływały poniekąd także na naszą prowincyą, i — rzecz naturalna — oddziaływać musiały w różny sposób, zwłaszcza przy takiéj niepewności pojęć, co jest legalném a co niém niejest, przy tak częstéj zmianie zasad u steru nawy państwa, a nakoniec przy tak niejasném, niewyraźném wytknięciu granic swobody konstytucyjnéj — granic których nikt dobrze niewiedział, a ci, co ze stanowiska swego winni byli czuwać nad nietykalnością tychże, obojętnymi byli widzami dowolnego ich tłómaczenia, bo, prawdę mówiąc, i dla nich była to z wielu względów terra incognita. Po roku więc zeszłym i jego, choćby tylko najlegalniejszych nadziejach, rok obecny — wyjątkowy, brzemienny wieściami nieprzyjaźnych nam konstellacyi w przyszłym organizmie państwa — niezbyt pocieszne otwiera widoki; wszakże jest w naturze ludzkiéj, że nieczując się do winy łatwiéj wszystko znosimy i weselej, jakby należało, spoglądamy przed siebie. Posłuchajmy np. co mówią dziś ludzie nieskorzy brać każdą kometę czasową za prawdę ustaloną w toczących się dziejach świata. „Był to, mówią, sen, któryśmy śnili w skutek opiatu legalnego. Żyliśmy w nim w sposób sztuczny bardziéj niżeli naturalny, bo dla narodu niemasz życia naturalnego w granicach niewiadomych; więc też i wielorakie zjawiska takiego życia bardziéj były sztuczne niż naturalne, bardziéj wypadkami obcego początku lub wpływu niżeli naszéj pochopności. Przebudzonym cóż dziś z tego stanu pozostało? Oto przypisują wszystkie klęski choroby społecznéj choremu, który choroby niewynalazł, a któremu nadto lekarz żadnych przepisów nieudzielał, i mówią: „stękaj teraz, gdy ci się chciało chorować.“ Jestto dotychczas tylko wyrokiem dzienników pisanych i gazet chodzących, ale widać w tém dość jawnie, że na nieprzyjaźnych dlu nas chęciach niezbywa nawet dziennikom niektorym mianym za poważne. Pozostaje nam tylko mieć ufność w sprawiedliwości steru téj łodzi, na któréj nas wyroki Boskie umieściły, i trzymać się przysłowia: „pomagaj sobie, to ci Pan Bóg dopomoże.“ Na ufności — rzecz dziwna po tylu nieszczęściach — niezbywa nam bynajmniéj; umiemy rozróżnić zdania podrzędnych nienawiści od światłéj i patrzącéj w dalszą przyszłość polityki państwa. Tuszymy sobie, że jako część państwa, mająca za sobą historyą, cywilizacyą, tradycye i pamiątki, własny obyczaj, własną i świetną literaturę i język wykształcony, znajdziemy w zasadzie równego uprawnienia niezawodnie nasz sprawiedliwy rachunek, jeżeli, o czém ani godzi się wątpić, poczczenie żywiołu historycznego jest w téj zasadzie świętą rzeczą w obec grasujących dziś ruchów ku jego obaleniu. Przepomnieć w składzie politycznym część tak ważną, i wyobrażającą jedynie historyczność w całéj prowincyi naszéj, mogłoby być tylko rzeczą polityki niebacznéj, że z historycznéj europejskiéj budowli wyjęta dziś jedna cegła więcéj osłabia w obec podkopującéj siły, niżeli niegdyś cała ściana. Co się zaś tyczy przysłowia wyżéj przytoczonego, rozumiemy je w ten sposób. Dwie nam pozostały najważniejsze po ojcach puścizny: posiadanie ziemi i język; starajmy się więc strzedz tych zabytków, jak świętości rodzinnych, przechowujmy je jak wizerunki i tradycye przodków; lecz podnieśmy oraz gospodarstwo ziemskie do znaczenia takiego, jakie ma zagraniczne, wspierajmy się nawzajem radą i oile nas stać wzajemną pomocą, kształćmy język i wspierajmy literaturę — oto dziś zadania nasze.“

W rzeczy saméj te rady muszą mieć w sobie wiele prawdy, kiedy widzimy je poczęści wstępujące w życie bez zmowy, bez nakazu i prawie bez opieki. Właściciele ziemscy poznają, że poprawa gospodarstwa krajowego jest dziś pierwszym warunkiem bytu po zmianach nagle zapadłych w starem gospodarstwie, i pracują ile możności nad ulepszeniem onegoż, nad rozbiorem kwestyj gospodarskich i porównaniem tychże z zagranicznemi sposobami. Że usiłowania takowe przy braku kapitałów wkładowych doznają oporu, łatwo przewidzieć można; wszelako w tych prawdziwie ciężkich czasach ratować co swoje i podpierać jest potrzebą, jest kwestyą żywotną, kwestyą narodową. Co do literatury, ta niestety dziś u nas pokątnie tylko żyje. W dawnych przedmarcowych czasach miała ona w stolicy naszéj kilku swoich reprezentantów, jakoto: czasopismo wydawane przez Zakład naukowy imienia Ossolińskich, Rozmaitości, Dziennik Mod i pisma rolnicze; dziś prócz rolniczych żadnego niemamy pisma czasowego dla nauki i zabawy. Jestto zaiste boleśna! Wszakże i tu żyjemy jak możemy, choć nam piór zdatnych niebrakuje. Pojedyńczym chwalebnym usiłowaniom niechaj będą należyte dzięki i uznanie. Znany z gorliwych starań około literatury ojczystéj Dr. Jan Szlachtowski, profesor i kustosz biblioteki przy wspomnionym zakładzie, wydaje własnym kosztem „tanie druki“ między któremi znajdujemy kilka książek historycznéj treści pełnych zalet i nader użytecznych dla miłośników dziejów ojczystych, jakoteż dla uczącéj się młodzieży. Oby przedsięwzięcie tak chwalebne zwróciło na siebie uwagę publiczności i znalazło wsparcie. S.

Wiedeń 16go paźdz. (*Urzędowe*). N. cesarz na przedstawienie dowodzącego naczelnie armią w Węgrzech feldm. barona Haynau raczył postanowić, że oficerowie załogi powstańczéj w Piotrowaradynie, którzy się na łaskę i niełaskę armii cesarskiéj poddali, mają tych samych używać korzyści, jakie oficerom załogi Komarna, przez kapitulacyą zapewnione zostały. Od tego wyłączają się jedynie indywidua przeciw którym z powodu szczególnych przekroczeń śledztwo zarządzono.

(*Kongres kolei żelaznych.*) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie kongresu administracyi niemieckich kolei żelaznych. Minister Bruck zagaił je przemową w któréj zwrócił uwagę na potrzebę nadania jednostajnego kierunku całemu ruchowi na drogach żelaznych niemieckich, oraz przyjęcia wspólnego systematu w ich budowie i użytkowaniu. W ciągu posiedzenia postanowiono przyjąć do związku dyrekcyą kolei centralnéj węgierskiéj. W końcu zajęto się przejrzeniem statutu związkowego i przyjęto go z małemi zmianami.

— Paweł von Szontagh b. koncepcista przy węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych, za przechowanie u siebie Bema w paźdz. r. z. i ułatwienie temuż ucieczki z Wiednia, skazany został przez komisyą wojenno-śledczą wiedeńską na dwuletnie ciężkie więzienie.

— Feldm. baron Hess obejmuje z dniem 1 p. m. czynność szefa sztabu jlnego całéj armii austryackiéj, a jenerał Benedek ma być mianowany szefem sztabu armii włoskiéj.

— Feldm. Welden gubernator Wiednia powołał w tych dniach do siebie ludzi zaufania ze wszystkich przedmieść i wypytywał się ich o usposobienie umysłów ludności, tudzież o ich zdanie względem zniesienia stanu oblężenia, które na koniec tego miesiąca zapowiadano. Mówią jednak że większa część powołanych oświadczyła się za dalszem utrzymaniem stanu wyjątkowego, tylko właściciele gospód i kawiarni byli za zniesieniem.

— Wszystkim wiedeńskim księgarzom, litografom i drukarzom zakazano jak najsurowiéj wydawania i sprzedaży portretów węgierskich naczelników powstania, pod zagrożeniem sądu wojennego.

— Arcyksiąże Albrecht przybył dziś z Pragi do Wiednia. Przybyli również książęta Coburg i Nemours.

Wiedeń 17 paźd. (*Z Węgier*). Podróżni od granicy tureckiéj przybywający zapewniają, że większa część węgierskich wychodźców już Widdin opuściła; udając się poczęści na austryackich parostatkach do Konstantynopola. Wielu z nich nietylko niema zapewnionego na przyszłość utrzymania, ale już i teraz nawet w bardzo przykrych znajduje się okolicznościach.

Lloyd donosi z Pesztu 13go b. m. Z rozmaitych okolic kraju nadchodzą ciągle wiadomości o rozbojach, morderstwach i podpalaniach. W Baczkim komitacie Serbowie krwawo mszczą się za poniesione od Węgrów klęski. Musiano w tę stronę wyprawić pułk konnicy aby położyć koniec nadużyciom jakich ten komitat jest teatrem. Na Debreczyńskiem błoniu, niedaleko Tissa-Furzd znaleziono świeżo trzech trupów okropnie posiekanych i ze wszystkiego odartych. — Wiele się tu zajmują następnym wypadkiem: baron Podmanicki, oddany do furwezów na prostego żołnierza, pokłócił się ze swoim kapralem strofującym go o to, iż z powierzonego mu worka owsa, większą część wysypał. Kapral zaskarżył Podmanickiego przed rotmistrzem który skazał go na karę znieważającą. Oburzony tem Podmanicki udał się z dwoma pistoletami w ręku do rotmistrza i wyzwał go na pojedynek. Rotmistrz był lekko rannym, a Podmanicki skazany jak mówią przez sąd wojenny na śmierć przez rozstrzelanie.

— Były minister węgierski Duszek przybył tu pod eskortą wojskową i wysiadł w domu prywatnym, gdzie zostawać będzie pod obserwacyą.

— Z dobrego źródła dowiadujemy się, że zasady reorganizacyi Węgier, które w głównych punktach już oddawna były uchwalone, teraz szczegółowo rozwinięte, wkrótce będą ogłoszone; zapewniają również że Statut organizacyjny dla prowincyi włoskich już jest wypracowany.

— Spieszny wyjazd księcia Metternicha z Anglii do Brukselli niejest wcale własnowolnem wydaleniem się; książe bowiem agitował pokątnie przeciwko Palmerstonowi, ale nie już z ową przezornością jaka dawniéj towarzyszyła wszystkim jego przedsięwzięciom; wkrótce też doszło go uprzejme wezwanie, aby opuścił kraj którego gościnności nadużywał.

— Nowa organizacya ministerstwa handlu, już otrzymała sankcyą cesarską i w tych dniach ma być ogłoszona.

— Ministeryum wojny i handlu postanowiło znacznie rozszerzyć i ufortyfikować port Tryestu, według planu feldm. Nugent.

— *Const. Blatt* donosi, że wszystko wojsko rosyjskie wracające z Węgier przez Kraków i Sieniawę przezimuje w Królestwie Polskiém, podobnie jak dwa korpusa grenadyerów; 60,000 wojska ma być rozłożone wzdłuż kolei żelaznéj Warszawsko-Krakowskiéj, tyleż ma stanąć w okolicach Warszawy, a 40,000 w okolicy Zamościa.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 14 paźdz. Za odznaczenie się w bitwach przeciw buntowniczym Węgrom, N. Cesarz i król, mianować raczył kawalerem orderu ś. Aleksandra Newskiego, jen.-lej. Paniutyna, jen.-adj. J. C. Mości, dowodzącego 2m korpusem piechoty; kawalerem orderu ś. Włodzimierza 2éj klas., jen.-lejt. hr. Simonicza; a kawalerem orderu ś. Stanisława 1éj kl. jen.-majora Buturlina, ze sztabu jeneralnego.

— Wczoraj JO. Feldm. ks. Warszawski, otoczony sztabem, raczył przeglądać na placu Saskim, wojsko które w powrocie swoim od granicy węgierskiéj przechodziło przez Warszawę.

— Hr. Zygmunt Krasiński, syn JW. Win. hr. Krasińskiego, jen.-adjutanta J. C. K. Mości, przybył do Warszawy z Baden.

ROSYA.

Petersburg 26 wrześ. (8 paźdz.) Do Petersburga przybył Fuad Effendi, poseł nadz. i min. peł. Porty Ottomańskiéj przy dworze Cesarskim.

Z Kowna donoszą o smutnym wypadku, jaki w ta-

mecznéj gubernii i powiecie wydarzył się w tych czasach. Marya Prozorowa, 24-letnia dama, powracając do dóbr swoich z Czerwonego-Dworu, wraz z towarzyską Weroniką Lipniewicz, 26 lat liczącą, wjechała na prom, dla przeprawienia się na drugą stronę rzeki Wilyi. Tymczasem zaledwie o kilka sążni odbito od brzegu, 4 młode konie zaprzężone w poręcz do pojazdu, zaczęły się strachać i targać tak silnie, że niebawem powóz zepchnęły z promu.

Siedzące w nim damy, z powodu silnego opięcia ze wszech stron powozu, nie mogły się wydobyć, i wraz z nim poszły na dno głębiny. Wszelkie starania i udzielona natychmiast pomoc, dla spiesznego ich wydobycia, okazały się próżne, i obie damy w samym kwiecie wieku, stały się ofiarą śmierci.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 15 paźdz. (Kor.) Chwile oczekiwania są zwykle chwilami ciszy. Tak też i u nas się dzieje. Prowincya oczekuje memoryału obiecanego. Donosiłem wam już, i wykazać starałem się, że rozporządzenia względem linii demarkacyjnéj na prywatne stosunki nawet, dosyć silny wpływ wywrzeć muszą. Wielka też przeto liczba tak zwanych interesów w zawieszeniu. Tymczasem, każdy jak może stara się dostać linii Schöfferowskiéj, aby się jéj na pamięć nauczyć. Rzecz niełatwa, bo wielorakie są w niéj jak wiecie zygzaki. Nowego co do okoliczności publicznych nie ma nic wcale. Dzienniki trudnią się polityką zagraniczną, co do krajowéj, rozbierają dotąd mowy deputowanych naszych, które wam w sprawozdaniu podałem. Gazeta „Wielkopolanin" po zniesieniu stanu oblężenia wychodzi jak pierwéj. Jest to brzydki półarkuszek bibuły, lecz taką wziętość i wpływ u ludu mający, jakiemi zapewne dzienniki w najpiękniejszym formacie i na najbielszym wychodzące papierze pochlubić się nie są w stanie. Anegdota następująca, prawdziwa, krąży w tym momencie po Księstwie. Marsz Mierosławskiego zabił burmistrza w Ostrzeszowie: a to w ten sposób. Wędrujący muzykanci przybyli do tego miasta, i stanąwszy na rynku poczęli grać rozmaite patryotyczne arye. Między innemi marsz Mierosławskiego zabrzmiał na wezwanie tamecznego mocno podchmielonego szewca. Burmistrz gorliwy urzędnik, posłyszawszy taką zgrozę, wypada na w pół ubrany z domu swego i zakazuje muzykantom dalszego grania. Ale ów szewc upomina się o dokończenie marszu, dodając, że za niego dał dwa srebrniki muzykantom, a zatém że nikt nie może go pozbawić przyjemności słuchania harmonii którą sobie zakupił. Stąd kłótnia. Burmistrz wpada w największą złość. Publiczność cała ujmuje się za szewcem. Muzyka gra. Nec Hercules contra plures. Otoż strona komiczna, traiczna zaś, że burmistrz tak dalece się obruszył, iż nagle uczuł się słabym, ledwo co wrócił do domu i umarł.

FRANCYA.

Paryż 14 paźdz. (*Wczorajsze posiedzenie prawodawczego Zromadz. dalszy ciąg raportu Thiersa*). Sprawozdawca komisyi tak dalej ciągnął swoją mowę: „Bez wątpienia z rzymskiéj wyprawy mogły wyniknąć nieprzeliczone trudności, wydatki i rozlew krwi. Te skutki łatwe do przewidzenia zasługiwały na uwagę; lecz jeżli mogły wydawać się naganne w oczach ludzi ostrożnych i przezornych, którzy za żadną cenę niechcą wystawić na szwank interesów Francyi i narazić jéj pozycyi w zewnętrznych stosunkach, to winnyby przecież zasłużyć na pochwałę tych, którzyby chcieli przelać całą krew Francyi dla propagandy szalonéj, bezpłodnéj i bezsilnéj. Dziwną zaiste jest rzeczą, że nieprzyjaciele porządku chcą zachwiać istnieniem całego kraju i wpłątać go w straszliwą walkę, żeby wszystkim ludom narzucić jednaką formę rządu, a potępiają umiarkowane zabiegi przedsięwzięte celem utrzymania równowagi wpływów europejskich i odwrócenia kontr-rewolucyi w krainie tak bardzo nas dotyczącéj. Z tém wszystkiém jeżeli usiłowania jakie rzymska wyprawa miała za sobą pociągnąć, niezyskają przyzwolenia tych duchów wichrzących, którzy częstokroć dla drobnostek radziby wojnę ogólną wywołać to właśnie z tych samych powodów słuszne mają prawo do pochwały tych wszystkich, którzy sądzą że dopóki europejskie traktaty istnieją, Francya winna raczéj ściesniać nie zaś rozszerzać zakres swéj działalności.

Między jednem stronnictwem chcącém aby Francya przy pierwszém lepszém wydarzeniu rzuciła się jako potok ze szczytu gór spadający na sprawy europejskie, a drugiem pragnącém przeciwnie aby Francya zasklepiona sama w sobie nieuczestniczyła w postronnych wypadkach: był środek rozsądny i praktyczny, a ten polegał na przyłożeniu się Francyi do wyprawy przez inne mocarstwa przedsięwziętéj, na utrzymanie naszego wpływu, zmniejszeniu nieuchronnych dla państwa kościelnego klęsk i nieszczęść, wreszcie na ocaleniu z rozbicia włoskiéj wolności kilku nadziei poczętych ze wstąpieniem na tron Piusa IX. Tego środka Francya chwyciła się mądrze i stanowczo. Prawda że wysełając wojsko do Włoch, działała przeciw Rzeczypospolitéj. Lecz czyliż ta uwaga mogła uświęcić władzę istniejącą w kapitolu? Co do nas, innego jesteśmy zdania. Nasza konstytucya ułomna pod wielu względami (głośne krzyki z lewéj strony, posiedzenie przez chwilę zawieszone) nasza konstytucya ułomna pod wielu względami (wolno mi to powiedzieć gdyż sama przewidziała i zastrzegła swoją poprawę) nasza konstytucya rozminęłaby się z rozumem, gdyby chciała twierdzić, że taka a nie inna forma rządu może uczynić dla nas państwo sąsiednie świętém albo też nienawistném. Jesteśmy przyjaciołmi lub przeciwnie obcéj władzy, nie dla jéj zewnętrznéj natury, lecz dla rzeczywistéj wartości w postępowaniu. To też konstytucya ograniczyła się jedynie na oświadczeniu, że Francya niepodniesie oręża przeciw swobodzie i narodowości postronnych ludów. Te słowa są dla nas rozwiązaniem kwestyi konstytucyjnych. Czyliż Francya udając się do Rzymu chciała szkodzić włoskiéj wolności, a nadewszystko prawom ludu rzymskiego? W téj mierze czyny same dość głośno odpowiadają. Wprawdzie dzisiaj podnoszą się gdzieniegdzie nieprzyjazne głosy przeciw otrzymanym rezultatom. Są ludzie którzy mniemają, że niedosyć walczyliśmy w Rzymie ze złą wolą antyliberalnego stronnictwa, że niedosyć otrzymaliśmy łaski od rządu papieskiego i zbyt mały dajemy Rzymowi zakres politycznéj wolności. Tak twierdząc przyznają przecież, że Francya ściera się z wprost przeciwną potęgą, że walczy aby uzyskać koncesye które zdobywać musi, a więc bytność nasza w Rzymie nie jest szkodliwa włoskiéj wolności, lecz przeciwnie pomocna. Możecie powiedzieć, że nie dosyć uczyniliśmy, niech i tak będzie, lecz zawsze działamy dla dobra Włoch nie zaś dla ich zguby, a więc duch konstytucyi nie został zgwałcony. (Nowe krzyki po lewéj stronie, zgiełk tłumi głos mowcy, posiedzenie powtórnie zawieszone). Tak więc pobudki polityczne moralne i religijne powinny były skłonić Francyą do ofiarowania pośrednictwa Rzymowi. Wojsko nasze wylądowało na brzegach Romanii i garstka wichrzycieli, która od dwóch lat dzierżyła w swych rękach losy Włoch zamiast przyjąć Francyą za pośrednika stawiła jéj opór. Nasi żołnierze przełamali wszystkie zawady godni zaiste następcy zwycięzców pod Lodi i Arcole, a karnością i umiarkowaniem więcéj niż kiedykolwiek zasłużyli na uwielbienie Europy, i gdybyśmy nawet nie otrzymali innego skutku wyprawy, to zaprawdę ten nowy objaw cnoty rycerskiéj w naszéj armii, obok boleści jaką sprawia widok dzisiejszych czasów jest dla nas prawdziwą patryotyczną pociechą. (Ironiczne śmiechy po lewéj stronie). Francya zostawszy panem Rzymu musiała okazać się konsekwentną, a zatém niemogła ograniczać woli Ojca ś. w chwili kiedy go oswobodziła z pod przemocy buntowników. Aby dopełnić swego posłannictwa powinna była zwrócić papieżowi jego tron i wolność całkowitą, nieograniczoną; lecz okoliczności nadawały nam prawo doradzania i czynienia przedstawień. Gdyby w zwyczajném położeniu rzeczy jaki monarcha poważył się powiedzieć drugiemu, że źle czyni, że winien tak a nie inaczéj postępować: jego słowa z jednéj strony nie stósowne z drugiéj byłyby uzurpacyą. Lecz Francya czyniąc wysilenie które należy mierzyć skalą nie kilku baszt zdobytych ale politycznych trudności, jakie z podobnego przedsięwzięcia mogły wyniknąć, Francya powtarzam czyniąc takie wysilenie miała prawo upraszać Ojca ś. (przeciągłe krzyki po lewéj stronie które prezydent daremnie stara się przytłumić.)

Po przywróconym porządku Thiers tak daléj ciągnie: „Francya powtarzam, miała prawo upraszać ojca św., aby obmyślił środki zdolne uczynić zadość życzeniom jego ludu i uspokoić oburzenie, oile to mogło być sprawiedliwe. Ojciec św. nie okazał się ani mniéj szlachetnym ani mniéj liberalnym od tego jakim go znaliśmy w r. 1847. Ale niestety, okoliczności się zmieniły. Ci którzy dobrodziejstw otrzymanych od włoskich monarchów użyli na wypędzenie ich z odziedziczonych stolic, podwoili przesady w nieprzyjaciołach wolności, których przedstawienia Piusa IX. przy wstąpieniu na tron odrzucił. Wszyscy niemal ludzie uczestniczący w rządzie papieskim, postanowili zatamować źródło z którego tyle nieszczęść wypłynęło; z tych więc powodów trudności, w początkach wielkie, teraz olbrzymich nabrały rozmiarów skutkiem dwuletniego nadużywania swobód nadanych ludom przez włoskich monarchów. Francya powinna była oświadczyć, że jeśli niebezpieczeństwem jest przekraczać granicę wolności, jaka odpowiednia jest miejscowym potrzebom to niemniéj szkodliwą rzeczą wstrzymać się przed dojściem do właściwéj mety, że zatém nie należy ani za mało ani też za dużo udzielać. Powinna była daléj uczynić uwagę, że administracya rzymska nie może się utrzymać nadal w tym stanie w jakim była przed dojściem do władzy Piusa IX. że lubo Rzymianom nie wolno targać się na doczesną władzę papieża, potrzebną dla chrześciańskiéj Europy, to jednak trudno zaprzeczyć im prawa do rządu sprawiedliwego, oświeconego i zgodnego z duchem naszego wieku.

Pius IX. dokładnie pojmuje te prawdy i dla tego po głębokiéj rozwadze, przy nieograniczonéj wolności działania, wydał *motu proprio*. Komissya troskliwie rozbierała tę odezwę nie dla tego żeby przyznawała Francyi prawo stanowienia o wartości obcych instytucyj, lecz dla tego aby się przekonać czy rady przez nas przedstawione przyniosły swój owoc, i czy skutki jakieśmy otrzymali, odpowiednie są celom przez interwencyą zamierzonym. Otóż po należytem zgłębieniu komissya bardzo znaczną większością oświadcza, że w *motu proprio* spostrzega pierwszą nader rzeczywistą korzyść, to jest zapewnienie prowincyonalnych i municypalnych swobód. Co się zaś tycze politycznéj wolności polegającéj na załatwianiu spraw państwa przez jedno lub dwa zgromadzenia łącznie z władzą wykonawczą, prawda, że *motu proprio* jéj nie nadaje, albo raczéj rzuca tylko pierwsze podstawy pod formą konsulty z głosem doradczym. Zachodzi tutaj przedwstępne pytanie, czy państwo kościelne usposobione jest teraz do formy rządu jaką sobie nadała Anglia po dwóch wiekach doświadczeń i wysileń. Jestto kwestya niesłychanéj wagi którą tylko ojciec ś. mógłby rozwiązać. Jeśli wiedziony roztropnością, po dokonanych niekorzystnie próbach, niechciał roztworzyć pola wstrząśnień politycznych ludowi który w tego rodzaju zapasach okazał się tak niedoświadczonym, nie widzimy powodu użalania się ani też nie przyznajemy sobie prawa żebyśmy mogli naganiać postępki papieża.

Ważna odezwa zwana *motu proprio* każe się domyślać całego ciągu praw, które zreformują prawodawstwo cywilne zapewnią wymiar sprawiedliwości w trybunałach, sprowadzą słuszny podział publicznych urzędów między rozmaite klasy obywateli, jednem słowem przyniosą Rzymianom wszystkie korzyści jakie przywiązane są do rządu umiarkowanie liberalnego. (Nowe śmiechy ironiczne po lewéj stronie.) Te prawa są zapowiedziane w *motu proprio* a słowo Piusa IX znosi wszelką w téj mierze wątpliwość. Lecz rady Francyi powinny dążyć do urzeczywistnienia owego *motu proprio* a nadewszystko do rozciągnięcia łaski papieskiéj do tych wszystkich, którzy mogą być ułaskawieni bez narażenia na niebezpieczeństwo publicznego porządku.

W obec otrzymanych rezultatów nie możemy żałować że nasi żołnierze stoją w Watykanie, kiedy zajmują tam miejsce, które byłoby dzisiaj w rękach austryaków, kiedy nakoniec widoczną jest rzeczą że ocalają główne dobrodziejstwa jakiem Pius IX obdarzył szczodrobliwie swoje ludy kładąc na skronie papiezką tyarę.

Jeszcze jedno nastręcza się pytanie: czy nasze wojsko długo ma pozostać w Rzymie? Téj kwestyi dzisiaj niepodobna rozwiązać, bo trudno przewidzieć chwilę w któréj Papież będzie się mógł obejść bez naszéj armii w kraju tylu sprzecznemi uczuciami ożywionym. Interesem Francyi jest zakończyć jak najspieszniéj interwencyą, gdyż nie chciała podbijać kraju który teraz zajmuje, ani też wywierać nieprawego wpływu na jego monarchę. Chciała jedynie dopełnić obowiązku katolickiego mocarstwa tj. przywrócić Ojca ś. na jego stolicę i pojednać jego rząd ze zdrową i oświeconą częścią Rzymskiéj ludności za pomocą mądrych i użytecznych polepszeń. Część tego posłannictwa już spełniona; szczerze pragniemy żeby i reszta jak najprędzéj dokonaną została i żeby nasze wojsko mogło wkrótce pozostawić w uporządkowaném na nowo państwie Ojca ś. którego nie przyszło ugniatać ale wyzwolić z pod jarzma."

— Prezydent Rzpltéj i w ogóle wszyscy Bonapartyści zagniewani są na Thiersa, iż w długim swoim raporcie nie raczył wspomnieć o liście do Edgara Neya pisanym. Mówiono nawet, że gabinet miał również oświadczyć swoje niezadowolenie a nawet zamierza wystąpić publicznie przeciw sprawozdaniu z manifestem prezydenta w ręku.

Wszakże ta pogłoska nie jest prawdopodobną, wiadomo bowiem, że ministrowie oświadczyli się w łonie komisyi za *motu proprio* i że p. de Tocqueville usiłował jedynie wykazać podobieństwo jakie jego zdaniem zachodzi między papieską odezwą i listem Bonapartego. Wszakże widoczną jest rzeczą, że ostatnie zabiegi monarchistów zdarły zasłonę z óczu prezydenta. Po długich konferencyach z naczelnikami legitymistów i orleanistów przekonał się Ludwik Bonaparte, że na ich ciągłą i wytrwałą pomoc liczyć nie może, że go przyjmują jako narzędzie do rozgromienia demokratycznych stronnictw lecz go opuszczą skoro się walka zakończy. Z tych powodów należy się spodziewać stanowczego zwrotu w polityce prezydenta, mówią nawet że porozumiewa się z p. Marrast, żeby utworzyć ministeryum z dawnéj partyi *Nationala*. W każdym razie stanowisko p. Dufaure coraz się bardziéj utwierdza i dziś trudniej byłoby niż kiedykolwiek usunąć go od władzy. Co do p. de Falloux ten z pewnością ma złożyć swą tekę, czeka tylko na zakończenie dyskussyi w sprawie Rzymskiéj. Na jego następcę podają p. Piscatory za którym jest większość izby lub też p. Fresneau jednego z najmłodszych konserwatystów.

Reakcyjne dzienniki jednogłośne oddają pochwały sprawozdaniu Thiersa co zaś dziwniejsza, że *Monitor wieczorny* i *le Dix Décembre* pierwszy jak wiadomo organ p. Dufaure, drugi prezydenta również w pochlebnych mówią wyrazach o będącym w mowie raporcie.

Journal des Débats i *L' Ordre* dziennik Odilon-Barrota przychylne są sprawozdaniu, wszakże z pewnem zastrzeżeniem. *La Presse* i *Siecle* poczynają orszak dzienników gromiących raport i *motu proprio*. Opozycya stopniując się w *Nationalu* i pismach ultra demokratycznych dochodzi do groźnych okrzyków oburzenia, jakich od kilku już miesięcy w paryzkich dziennikach nie można było napotkać.

(Wczorajsze posiedzenie towarzystwa rady stanu.) Konserwatyści po długich jak zwykle rozprawach nic nieuchwalili. Na wniosek ludzi kierujących większością postanowiono wstrzymać się z wszelką decyzyą co do projektu Napoleona Bonaparte', dopóki ministeryum nie oznajmi swéj woli w téj mierze; wątpić zaś nie można, iż gabinet nie zechce narazić się na przegraną w Izbie i dla tego nie będzie się domagał odrzucenia projektu przez porządek dzienny. Lecz nawet proste odroczenie kwestyi nie zadawalnia dzisiaj reprezentantów przychylnych wnioskowi, żądają oni wymotywowania powodów wraz z oznaczeniem terminu odroczenia.

(Wiadomości bieżące). Felix Pyat, Rolland, Boichot, Avril, Ernest Coeurderoi i Jeannot, oświadczyli w dziennikach demokratycznych, iż pragnęli się stawić przed sądem Versalskim, żeby 10go października powtórzyć w obliczu kraju słowa 13go czerwca wyrzeczone, lecz ulegli większości wygnańców, którzy ich wniosek stanowczo odrzucili.

— Słychać że p. Walewski będzie odwołany z Florencyi, a na jego miejsce uda się p. Circourt.

— Hr. Pralormo ambasador sardyński, przybył wczoraj do Paryża.

Ambasador angielski wydał onegdaj bal na którym znajdowali się wszyscy ministrowie i członkowie ciała dyplomatycznego z wyjątkiem pełnomocników austryackiego, pruskiego i rossyjskiego.

Rząd wyznaczył wychodźcom hiszpańskim przebywającym dotychczas w Marsylii departament Pas-de Calais jako miejsce dalszego pobytu.

Renty 5% które płacono wczoraj po 87—50, stały dzisiaj na 87—30.

ANGLIA.

Londyn 13 paźdz. Królowa wraz z księciem Albertem i dworem przybyła dzisiaj do Londynu.

P. Abbott Lawrence nadzwyczajny pełnomocnik Stanów Zjednoczonych, przypłynął wczoraj z Nowego Yorku.

W Irlandyi utworzyły się liczne bandy uboższych wieśniaków, które przebiegają kraj i kradną zboże zamożniejszych właścicieli. Przy tym rabunku przychodzi częstokroć do krwawych zatargów.

Powstanie w Cefaloniii które zdawało się już przytłumione z nową odżyło mocą. Listy z Korfu z d. 27 wrześ., donoszą że rewolucya po całéj rozgałęziona wyspie. Prawo wojenne wszędzie ogłoszone. Wojsko angielskie przebiega wyspę żeby przytłumić wybuch lecz siły jego powiększéj części są niedostateczne. Mnóstwo osób rozstrzelano.

WŁOCHY.

Rzym 5 paźdz. Komisya kardynałów wydała rozporządzenie, mocą którego obligacye rządu rewolucyjnego zostały zamienione na obligi skarbowe bez żadnéj rękojmii hipotecznéj.

Jenerał Rostolan przygotowuje środki obrony jakby się zabierał do wojny. Civita-Vecchia została na nowo obwarowaną, a z zamku St. Anioła wysełają do niéj działa.

Wyłomy zrobione w bramie ś. Pankracego i w murze Belizaryusza teraz spiesznie naprawiają. Podobneż przygotowania w Viterbo i Orvieto.

Władze francuskie odbywają przegląd domów i mnóstwo już broni wykryto.

Wedle listów nadchodzących z Bolonii wojskowe władze austryackie niezezwalają na rozwiązanie korpusu karabinierów, jak również nieuznają niektórych przepisów w *motu proprio* zawartych.

Neapol 3 paźdz. *Journal des Débats* zamieszcza obszerną listę osób skazanych przez rząd neapolitański na wygnanie lub też uwięzionych. Między pierwszymi znajdujo się dawny minister Ruggiero posądzany dotychczas o sprzyjanie reakcyi. Kiedy chroniąc się przed prześladowaniem króla przypłynął do Civita-Vecchia, mieszkańcy przyjęli go z okrzykami wściekłości i zemsty, tak, iż musiał bezzwłocznie wsiąść na paropływ.

Jenerał Filangieri nie chciał przyjąć ofiarowanego mu prezesostwa ministeryum. Gabinet zostaje teraz pod sterem pana Fortunato, który naraz trzy dzierży teki. Reakcya panuje tu z całą srogością, system odstraszenia przeważył nad wszelką inną polityką. Stolica napełniona wojskiem i działami. Sądy oczyszczone z liberalniejszych członków rozpoczęły śledztwo przeciw zeszłorocznym powstańcom. Król ma się zamknąć w twierdzy w Gaecie. Neapol będzie ogłoszony w stanie oblężenia, a konstytucya uznana za niebyłą. Tak więc królestwo Neapolitańskie wchodzi napowrót do rzędu mocarstw samowładnych. Mówią że Ferdynand II. wywiera nieograniczony wpływ na papieża, że otacza go swemi doradzcami i wzbrania doń przystępu ludziom którzy nie hołdują jego wstecznéj polityce.

Turyn 9 paźd. Pożyczka zaciągnięta przez rząd od Rothschilda była wczoraj przedmiotem interpelacyi w Izbie deputowanych. PP. Despine, Cabella i Rattazzi oskarżali ministra skarbu, że zakreślając krótki termin pożyczce 9 milionów dogadza interessom bankierów turyńskich i genueńskich, z krzywdą kapitalistów zamieszkałych po prowincyach. Inni deputowani wyrzucali rządowi, iż tak małą otworzył pożyczkę wewnątrz kraju i niepotrzebnie odwołał się do zagranicznych bankierów. Minister skarbu pan Nigra tłumaczył się głównie krótkością czasu i wykazywał korzyść, jaką wdanie się Rothschilda w pożyczkę przyniesie kredytowi Piemontu. Jakoż w ciągu 3 dni nowe obligacye podniosły się z 83 na 86.

Urzędowe.

N. 4,412. [198]

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Katarzyny Królikowskiéj o przyznanie jéj w spadku po jéj mężu Michale Królikowskim realności pod L. 214 Gm. VI M. Krakowa położonéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora stósownie do art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do wspomnionego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie, spadek p. Katarzynie Królikowskiéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 2 Sierpnia 1849 r.

Sędzia prezydujący *J. Pareński.*
(1) Sekretarz *P. Burzyński.*

Nr. 19,014. [197]

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Porządku i Bezp. Publicznego.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 19m września b. r. przez nieznajomych ludzi zamiar kradzieży mających, pozostawioną została w ulicy Séj Anny drabina; — prawy właściciel takowéj po odbiór, w terminie dni sześciu zgłosić się zechce.

Kraków d. 22 września 1849 r.

Vice-Prezes, J. PAPROCKI.
Za Sekr. Jlnego, Brudzyński.

Inseraty.

Przyjechali do Krakowa *dnia 18go Października:* Mikołaj Romaszkan właściciel dóbr, i Ludwik Oczkowski prof. z Wiednia, Jan Niedzielski właś. dóbr z Zaborowa, Antonina Czaderska z Tarnowa, Michał Tustanowski D. prawa adwo. z Wiednia, Tekla hr. Ankwicz ze Słupia.

Odjechali: Franciszek Milewski do Wysocic; baron Horach, Koszubski Duchowny do Lwowa; Gustaw Krzysztofowicz do Żabna; Teofil Załęski do Bystry; Paweł Gostkowski do Bogoniowic.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 19 Paźd. Banknoty 101. Pruski kurant 5⅓ — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100⅓.

Kurs wiédeński z dnia 17 Październ. Metaliki 95⅜. — Nowa pożyczka 84¾. — Metaliki 84⅞ — Metaliki 49½. — Akcye Banku wiédeńsk. 1212. Akcye Kolei żel. 111. Dukaty austr. 11%. Srebro 6%. Imperyały rosyjskie 8. 38.

Kurs lwowski z dnia 14 paźdz. Dukat holenderski Złr. 4 59. Dukat austryacki 5 2. — Półimperyały ros. 8 41 kr. — Polski kurant 1 14. — Rubel sr. ros. 1 41. — Galicyjskie Listy zastawne 100 30.

Kurs wrocławski z dnia 16 Paźd. Banknoty austr. 96. — Polskie papiery 96²/₄ — Listy zastawne Król. Pols. 94²/₅. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 66½.

Teatr narodowy. Panna Teofila Cenecka ostatni raz występująca jako gość na scenie naszéj; w komedyi: przedstawi rolę Amelii, a w komedyo-operze, rolę Tekli Kalinieckiéj. — Dziś pierwszy raz: *Szubry* komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Duport i De Forges. — Zakończy: *Okrężne* oryginalna komedyo-opera J. Korzeniowskiego w 2ch aktach.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
18	2°	27" 9'''. 96.	† 6°. 0.	3'''. 02.	zach. słaby	pochmurno			
„	10	„ 10. 81.	† 4. 9.	3. 92.	wpł. wsch. „	„	Deszcz	† 4°. 9.	† 6°. 6.
19	6	„ 11. 28.	† 4. 5.	3. 70.	„ „	„	„		

W DRUKARNI CZASU.